

KAZIMIERZ SOLIS

ur. 1947; Owczarnia



Miejsce i czas wydarzeń	Owczarnia, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska ; współczesność ; pszczoły ; Owczarnia ; pasieka Kazimierza Solisa w Owczarni ; praca w pasiece ; praca pszczelarza ; życie pszczół ; matki pszczele ; pszczelarstwo ; pierzga pszczela ; rok w pasiece ; podkarmianie pszczół ; czerwienie matek pszczelich ; przeglądy pszczelarskie ; nakrop ; miodobranie ; choroby pszczół ; pasieka stacjonarna ; rodzina pszczela ; miód mniszkowy ; warroza (choroba) ; sikorki ; szkodniki w pasiece

Rok w pasiece

Wiosna rozpoczyna się przeważnie w kwietniu, ale niedobrze jest, jak pszczelarz zagląda do środka. Najlepiej jest uchylić ostatnią ramkę i zobaczyć. Jak jest na niej pokarm, nie wolno nic ruszać. Trzeba zaglądać co dwa tygodnie i regularnie sprawdzać, czy na tej ostatniej ramce jeszcze jest pokarm.

Nieraz może być tak, że na ostatniej ramce nie ma pokarmu, ale rodzina może się usadowić od ostatniej ramki i iść do przodu. Dobry pasiecznik wie, że deska zatworowa w tej chwili powinna być uchylona i rodzina powinna być nieprzykryta, żeby pszczoły się zbijały tam, gdzie jest najcieplej. Żeby zrobiły sobie gniazdo, pszczelarz powinien wstawić pierwszą ramkę z pierzgą. To magazyn do robienia mlecza i podkarmiania młodej larwy. Pszczoły o tym wiedzą. Na ostatniej ramce też powinna być niewielka ilość pierzgi, bo gniazdo układa się po podkarmieniu pszczół.

Jak się otworzy i zobaczy, że pszczoły siedzą na ostatniej ramce od zatworu i zaczynają wachlować skrzydełkami, to wtedy trzeba podnieść tą ramkę. Dobry pszczelarz zorientuje się, że trzeba wtedy podać dodatkowy pokarm. Zawsze trzymam w zapasie parę słoików. W razie czego stawia się odwrócony słoik i wtedy pszczoły się ratuje. Jeśli jest pokarm, nie powinno się zaglądać do ula, oczyszczać ani nic robić.

Jeśli rodzina jest zdrowa, nie ma osypu na dole. Osyp ma miejsce wtedy, kiedy matka czerwiła za późno lub kiedy jest niezasklepiiony syrop. Najważniejsza sprawa

jest taka, że jak się w czasie rozwoju pszczoł otworzy ul i parę ramek się przesunie, automatycznie matka przestaje czerwić. Przez to hamuje się rozwój rodziny. Druga sprawa, to jak się już widzi przybytek w ulu, pszczoły siedzą już na ostatniej ramce, jest jeszcze troszkę syropu u góry, to ten syrop jest odsklepiany i pszczoły zaczynają nosić pokarm, czyli tak zwany nakrop z różnych roślin. Jak już zaczną nosić nakrop, powinno się wstawić węzę za ostatnią ramkę czerwiącą. i zajrzeć za dwa dni, a potem wstawiać następną, następną, i następną.

Jak matka już nie czerwi na tych nowych ramkach, tylko wraca na stare, to ja przeważnie w tym czasie zaczynam wkładać w izolatory 3-ramkowe. Izolatory to kwestia podstawowej higieny w ulu. Wkładam jedną ramkę zaczerwioną i dwie węzy po bokach. Szybciotko matka zaczyna czerwić w izolatorze. Jak pszczoły przyniosą wtedy miód, to ja nigdy go nie biorę. Widziałem pszczelarza, który wytrząsa miód z larwami. To jest wielka głupota, bo larwy się zaziębia i zachorują. Przeważnie bierze się ten miód, jak już wszystkie pszczoły wygrzą się z tak zwanego spichlerza, a matka czerwi.

Rodzina musi zjeść 120 kg, żeby się wyżywiła, a miodu nie przybywa codziennie. Mogą być takie dni, że kwitnie wszystko, jest ładna pogoda, a nektaru wystarcza, żeby pszczoła wyżywiła się podczas oblotu. A nieraz są też takie dni, że wszystkie ramki są zalane, tylko nie do końca. Jeśli na izolatorach jest tak zwane ograniczenie, to nie ma nadmiernej rotacji pszczoł. Jakby zbiór był codziennie, to można matkę puścić na całe gniazdo i robić nadstawki, ale ja mam stacjonarną pasiekę, więc jakby się wylęgło tyle pszczoł, to nie starczyłby nawet największy przyptyw nakropu, by wyżywić rodzinę. Byłaby rodziną mocną, ale żadnego pożytku by nie dała, więc nie ma sensu się tym parać.

Mam zarejestrowanych 160 uli, ale jak mi się roiły pszczoły, to je podzieliłem na pół – z jednej strony jest rodzina i z drugiej strony inna. Przeważnie biorę tylko trochę wiosennego miodu, nie za wiele - tak, żeby zrobić troszkę więcej miejsca, i później nie zaglądać, to od tyłu biorę po 3-4 ramki z ula. Później dokładam ramki do końca i czekam do świętego Jana. Po 25 czerwca biorę miód. U nas oprócz sadów i innych drzew owocowych jest bardzo dużo mniszka. Biorę ten miód mniszkowy tylko dla siebie i swoich. Później pobieram jeszcze tylko raz i koniec.

Nie zostawiam na zimę dużych rodzin. Jak pszczoł jest za dużo, rozchodzą się po ulu i pobierają za dużo jedzenia. Kłęb wiąże się w ten sposób, że przypomina ser. Pszczoły usadawiają się za szeroko, a po bokach zostają puste ramki – nie ma ocieplenia.

Potem czekam na niższe temperatury, bo mam Apiguard, lek z tymolem. Stosuje się

go już w takich chłodniejszych temperaturach. Stawia się go na górze, na ramkach, bo tymol idzie w dół, jest cięższy od powietrza. Z kolei Apiwarol się unosi, czyli trzeba go wylotem. Ale to jest bardzo szkodliwe, wręcz rakotwórcze. Ja trzy lata temu zachorowałem i nie wiedziałem, co mi dolega. Lekarz po wszystkich badaniach zapytał mnie, czy pracuję w jakichś magazynach chemicznych albo w sklepie, bo mam zniszczoną wątrobę. Pomyślałem, że może Apiwarol ma z tym jakiś związek. Lekarz złapał się za głowę i krzyknął: „Pan Apiwarolem tyle rodzin robił?”. Apiwarol jest skuteczny na 100%, ale dla pszczelarza jest bardzo szkodliwy. Dlatego wziąłem Apiguard, który otwiera się i stawia na górze, na ramkach. To będzie moja końcowa praca.

Mam jeszcze zatyczki blaszane na oczkach, bo zimą atakują sikory i dzięcioły. Sikora potrafi tak zniszczyć rodzinę, że mało co zostanie pszczół. Jak już się zrobi chłodno, zatykam górę, żeby ochronić ul przed ptakami, i dół, żeby tam mysz nie weszła. To moje ostatnie prace.

Data i miejsce nagrania	2016-09-14, Owczarnia
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"